



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ  
KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH  
I INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ oraz  
KOMISJA OCHRONY ŚRODOWISKA

---

IV kadencja

28 lutego 2001 r.

Stenogram z posiedzenia połączonych Komisji

- **Stanowisko połączonych Komisji w sprawie stanu negocjacji o członkostwo Polski w Unii Europejskiej w dziedzinie "ochrona środowiska".**

Wersja robocza

Kancelaria Senatu RP, Warszawa 2001 r.



Stenogram ze wspólnego  
99. posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej  
oraz  
80. posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska  
w dniu 28 lutego 2001 r.

*(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 11)*

*(Posiedzeniu przewodniczy Franciszek Bachleda-Księżdzularz, przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska)*

**Przewodniczący Franciszek Bachleda-Księżdzularz:**

Witam serdecznie pana ministra Radziejowskiego i przedstawicieli Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej. Równie serdecznie witam panie, nie widzę żadnej pani senator, i panów senatorów, obsługę z sekretariatów jednej i drugiej komisji. Witam serdecznie przedstawicieli środków przekazu, jeżeli są na sali.

Senatorowie z Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej obradowali w tej sali od godzin rannych. My z Komisji Ochrony Środowiska także przebywamy w swoim gronie od godzin rannych. A potem mamy jeszcze posiedzenie – głosowanie nad poprawkami do ustawy o odpadach. Dlatego troszeczkę ulegnie zmianie temat naszego spotkania.

Tematem dzisiejszego posiedzenia będzie informacja na temat przebiegu negocjacji z Unią Europejską w dziedzinie ochrony środowiska. Natomiast nie będziemy w stanie wypracować stanowiska połączonych komisji w sprawie stanu negocjacji w tej dziedzinie, ze względu na ustawę o odpadach, nad którą musimy zakończyć procedowanie. Myślę, że druga część posiedzenia połączonych komisji odbędzie się za dwa tygodnie, może będzie jakaś przerwa w trakcie posiedzenia Senatu, i wtedy wspólnie przyjmiemy wypracowane stanowisko.

Dzisiaj zatem wysłuchamy tylko informacji. Myślę, że najłatwiej będzie rozpocząć panu ministrowi Radziejowskiemu. Co prawda otrzymaliśmy to stanowisko, każdy ma przed sobą ten tekst, ale bardzo proszę, Panie Ministrze, o przedstawienie bardzo syntetycznie, skrótowo najbardziej istotnych spraw.

Zanim zabierze głos pan minister, poproszę o kilka słów pana przewodniczącego Krzysztofa Majkę.

Bardzo proszę.

**Senator Krzysztof Majka:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, przepraszam, że tak zareagowałem i poprosiłem o głos.

Wydaje mi się, że syntetyczna wypowiedź pana ministra mogłaby skoncentrować się w zasadzie na różnicach, które pojawiły się od czasu, kiedy Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisja Integracji Europejskiej Sejmu wypracowały swój dezyderat w sprawie stanu prac dostosowawczych w obszarze „środowisko” w związku z negocjacjami o członkostwo Polski w Unii Europejskiej.

Otrzymaliśmy ten dezyderat i trzeba powiedzieć, że jest on krytyczny. Pada tam wiele krytycznych sformułowań między innymi, że nie ma szczegółowych harmonogramów transpozycji poszczególnych aktów prawa wspólnotowego oraz strategii ich wdrażania, uwzględniających wskazanie źródeł finansowania, że komisje oczekują też na przygotowanie szczegółowego harmonogramu działań, które powinny być ukończone do końca kwietnia 2001. Wymienione komisje sejmowe wyraziły zaniepokojenie problemami związanymi ze sposobem negocjacji

dotyczących procedury wdrażania dyrektywy 96/61 w sprawie zintegrowanego zapobiegania zanieczyszczeniom i ich kontroli.

Nie będę dalej czytał tych sformułowań. Rozumiem, że Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisja Integracji Europejskiej Sejmu potraktowały ten dezyderat jako swój wewnętrzny dokument, dokument krytyczny, w celu usprawnienia pracy i zmiany sytuacji tam, gdzie jest to możliwe, w jak najszybszym czasie.

My chcielibyśmy w swoim stanowisku zaprezentować bardziej pozytywne podejście. Takie, które mogłoby być na przykład wykorzystane również na forum międzynarodowym. Dlatego też chcielibyśmy wiedzieć, co wydarzyło się odnośnie tej sprawy od początku lutego do chwili obecnej, czyli w ciągu tego miesiąca. Tudzież, jeśli pan minister mógłby nas poinformować, jaki przewiduje się porządek prac do końca prezydencji szwedzkiej tak, aby można było zrealizować priorytety prezydencji szwedzkiej, które również i my chcemy osiągnąć, żeby można było zakończyć negocjacje w planowanych jedenastu obszarach. Dziękuję.

**Wiceminister Ochrony Środowiska Janusz Radziejowski:**

Dziękuję bardzo panom senatorom przewodniczącym.

Wysoka Komisjo! Rzeczywiście między spotkaniem w Sejmie a naszym spotkaniem wiele się wydarzyło. Przy czym od razu powiem, że przygotowujemy odpowiedź na ten dezyderat. Z wieloma wnioskami nie możemy się zgodzić i chyba są pewne nieporozumienia dotyczące niektórych pojęć, problemów, które występują w negocjacjach i są problemami, przed którymi stoi nasz kraj czy też w ogóle kraje akcesyjne i nie jest to problem wyłącznie rządu. Jest to problem pewnej filozofii tych negocjacji.

Państwo otrzymali od nas informację, która chyba właśnie od strony technicznej dosyć szczegółowo opisuje pewne fakty, pokazuje tę całą transpozycję prawa, nasze zamiary. Chcąc wyjść naprzeciw oczekiwaniom panów senatorów, chciałbym najpierw rozpocząć od tego końcowego zdania, które, moim zdaniem, jest bardzo istotne. Mianowicie, co my chcemy osiągnąć w ciągu tego półrocza prezydencji szwedzkiej, która, jak wiadomo, postawiła sobie, jako jeden z trzech głównych celów, również sprawy środowiska i kraje akcesyjne mają starać się o zamknięcie rozdziału 22, czyli „środowisko”, w trakcie tejże prezydencji. Wiadomo również, że pan premier Buzek deklarował naszą pełną mobilizację, gotowość na koniec tego miesiąca, do przedstawienia określonych dokumentów, które by te negocjacje przyspieszyły.

Generalnie nasze zamiary są takie, jeśli chodzi o tę prezydencję, aby przede wszystkim w ciągu następnego miesiąca, przed posiedzeniem Rady Europejskiej na szczęblu tak zwanych *deputies*, czyli zastępców stałych przedstawicieli krajów członkowskich, przedstawić nowelizację naszego stanowiska negocjacyjnego. Bo tak naprawdę to Komisja Europejska, kraje członkowskie oczekują od nas w tej chwili naszego nowego stanowiska w stosunku do *common position*, czyli wspólnego stanowiska negocjacyjnego krajów członkowskich, ale ze szczegółowymi deklaracjami co do okresów przejściowych wraz z uzasadnieniem bardziej szczegółowych okresów przejściowych.

Rząd zamierza taki dokument przygotować i formalnie go przeprowadzić przez uprawnione organy i jako dokument rządowy przedłożyć Komisji Europejskiej przed końcem marca. Zdajemy sobie sprawę, że następnym posunięciem Komisji, w ciągu kilku tygodni, będzie odpowiedź zawierająca następne pytania; bo taka jest dotychczasowa praktyka. I wtedy, jeśli nam się uda w wyniku tej odpowiedzi, tego stanowiska, zawęzić pole negocjacji, powiedzmy, do pewnych dyrektyw, a w następnej fazie udzielić odpowiedzi pozytywnych na pozostałe problemy, to chyba w połowie maja jest szansa na przedstawienie tego na kolejnym posiedzeniu *deputies*. Po ich pozytywnym dla nas zaopiniowaniu, nastąpi skierowanie wniosku o zamknięcie tych negocjacji w ciągu tego półrocza do Rady Unii w Göteborgu, na początku czerwca. Takie są nasze zamiary i na to jesteśmy obecnie nastawieni, nie tylko w resorcie ochrony środowiska, ale trzeba pamiętać, że olbrzymią rolę odgrywa tutaj również resort gospodarki.

Współpracujemy również z resortem zdrowia, rolnictwa, Urzędem Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast. Wszystkie te sprawy dotyczą obszarów obejmowanych przez te resorty.

Nie chcę teraz wspominać, jeśli chodzi o nasz stan przygotowań, o transpozycji prawa. Wysoka Komisja jest doskonale zorientowana, że ten proces przebiega zupełnie niezłe, dynamika jest bardzo wysoka, że jest szansa na jego zamknięcie, dostosowanie prawa polskiego, do końca tego półrocza. Sukcesywnie będą wchodziły w życie akty wykonawcze, zgodnie z przepisami, procedurami w Polsce. Czyli, teoretycznie, do końca tego roku powinno nastąpić pełne wdrożenie prawa europejskiego, pełne jego funkcjonowanie w polskim systemie prawa dotyczącym ochrony środowiska.

Natomiast to, co w tej chwili jest przedmiotem negocjacji, to są okresy przejściowe, o które wnosiliśmy w naszych stanowiskach negocjacyjnych. W pierwszym było ich czternaście, w następnym dotyczącym *acquis communautaire* z 1999 r. – jeden. Czyli w tej chwili formalnie mamy piętnaście okresów przejściowych, o które prosimy.

Teraz przeprowadzamy analizy. Mamy wiele programów implementacyjnych, słynnych z wypowiedzi pana premiera, które do końca tego miesiąca miały być gotowe. Są gotowe i z tych programów implementacyjnych, których podłożem są różnego rodzaju analizy i opinie eksperckie, wynikają pewne fakty, w oparciu o które powinniśmy inaczej spojrzeć na te nasze okresy przejściowe. Otóż okazuje się, że w wielu przypadkach sytuacja w Polsce zmieniła się na tyle, bo mówimy o okresie czteroletnim, czy w niektórych przypadkach nawet pięcioletnim, że w sumie z pewnych okresów przejściowych prawdopodobnie będziemy mogli zrezygnować.

Chodzi tu głównie o okresy przejściowe o charakterze technicznym, związanym z funkcjonowaniem dyrektyw tak zwanych rynkowych; tam, gdzie tak naprawdę głównie przemysł dokonał bardzo wielkiego postępu. I to jest ostatni okres, w którym nastąpi pełna transpozycja. Jest to związane z bardzo chyba normalną kalkulacją, że wiele działań jest podejmowanych z przeświadczeniem, że jeśli tego przemysł nie zrobi, nie dostosuje się, to po prostu będzie wyeliminowany z rynku europejskiego. W zasadzie to jest tak, że jest obojętne czy my będziemy członkami Unii czy nie będziemy. Jeśli przemysł chce istnieć na rynku, musi zrezygnować z pewnych propozycji przedłużenia tych okresów dostosowawczych. I tutaj, w zasadzie, rząd nie jest w stanie w niczym pomóc.

Natomiast na pewno będą utrzymane okresy przejściowe dla tych dyrektyw, które są związane z inwestycjami o charakterze komunalnym. Mówię tutaj głównie o ściekach pochodzenia komunalnego. Jest to, jak wiadomo, najdroższa dyrektywa w sensie, powiedzmy, inwestycyjnym. Wymaga najwięcej czasu. I tutaj sądzimy, że nawet jeśli być może jakieś okresy ulegną skróceniu ze względu na postęp inwestycji, bo wiadomo, że gminy bardzo wiele inwestują, powstaje bardzo wiele nowych obiektów i dotychczasowy trend jest bardzo optymistyczny, obojętne czy nastąpiło jakieś załamanie, to na pewno ten czas będzie potrzebny. I to jest granica dyskusji. Jeśli chodzi o najbliższy czas, to jesteśmy...

Aha, muszę wspomnieć, że 15 lutego odbyło się bardzo ważne spotkanie, negocjacje techniczne, w Brukseli. Spotkaliśmy się z ekspertami Unii. Z Polski brało około dwudziestu osób w tych konsultacjach, podobnie z Unii. Były to konsultacje na poziomie ekspertów, fachowców od poszczególnych dyrektyw z tamtej i naszej strony. Były to, zresztą według opinii również unijnej, bardzo udane konsultacje. Wyjaśniliśmy sobie parę rzeczy, między innymi również w pozytywny sposób dla nas. Okazało się, że oczekiwania Unii, na poziomie tych ekspertów, inżynierskim, w niektórych wypadkach nie są aż takie wysokie, jakie były w deklaracjach i że jeśli chodzi o tę pierwszą fazę dostosowania w zakresie niektórych dyrektyw ramowych, jesteśmy w stanie powiedzieć: tak, jesteśmy w tej chwili już na to przygotowani.

Pojawiły się też inne, bardzo ciekawe sprawy, które chciałbym tutaj poruszyć, a co jest dla mnie nieporozumieniem w dezyderacie sejmowych komisji, w dyrektywie o zapobieganiu zintegrowanym wydawaniu zezwoleń, zapobieganiu skażeń, czyli tak zwanej dyrektywie IPPC, która mówi o niedostatecznym dostosowaniu. Otóż z tym jest wielki problem. Dyrektywa ta

dotyczy przemysłu. W zasadzie można powiedzieć, że prawo unijne w przyszłości będzie się koncentrowało na sferze komunalnej, sferze przemysłowej i większość spraw obejmie dyrektywa IPPC z dyrektywami pochodnymi. Chociaż to nie jest tak, powiedziałbym, prawnie do końca. W każdym bądź razie przez pryzmat tejsze dyrektywy będzie załatwiana większość spraw przemysłu.

Sprawa jest o tyle skomplikowana, że w tej dyrektywie są określone procedury oceny dostosowań, nawet nie przemysłu, a instalacji przemysłowych do spełniania tej dyrektywy przez zbudowanie administracji w zakresie wydawania tychże zezwoleń i ich kontroli, a także pewnych procedur związanych z kluczowym pojęciem najlepszych dostępnych technologii, które mają być jak gdyby dostosowane do poszczególnych instalacji. To jest w kolosalnym skrócie tyle na temat istoty tej dyrektywy.

Problem polega na tym, że spełniając określone w tej chwili oczekiwania Komisji Europejskiej powinniśmy już teraz przystosować i przedstawić w zarysie perspektywy dostosowania około czterech tysięcy instalacji przemysłowych w Polsce podlegających tej dyrektywie. Dotyczy to nie tylko Polski.

W zeszłym tygodniu odbyłem konsultacje w Czechach, gdzie jest tysiąc sześćset tych instalacji. Czesi też uważają, że to jest kompletny nonsens, dlatego że to jest niezgodne nawet z filozofią tejsze ustawy, bo procedury wymagają co najmniej kilka lat trwania tych zabiegów, zdefiniowania najlepszych dostępnych technologii, następnie przeprowadzenia oceny tychże instalacji, potem negocjacji w zakresie wdrażania tychże technologii. A przemysł zmienia się, zmieniają się zakłady przemysłowe, nikną, powstają inne. Zmienia się sytuacja.

Rozmawiając z ekspertami unijnymi doprowadziliśmy do takiej sytuacji, że oni przyznali, że też nie wiedzą, jak to zrobić. Żaden kraj unijny, jak na razie, nie wdrożył tej dyrektywy i nie wiedzą jak to zrobić. Zaproponowaliśmy, że może w przyszłości porozmawialibyśmy o tym, jak wspólnie to zrobić, bo nie wymagacie od nas tego, czego sami nie wiecie jak zrobić. Zresztą, rozmawiając również z przedstawicielem prezydencji szwedzkiej, odpowiedzialnym za negocjacje w obszarze „środowisko”, usłyszałem, że oni też się zastanawiają, czy nie nastąpiła tu pomyłka, ponieważ Słowenia parę miesięcy temu złożyła szczegółowe plany dla wszystkich szesnastu instalacji tego typu, które posiada i że może na tej podstawie oni pomyśleli, że tak można. A tak naprawdę może chodzi właśnie tylko o te procedury.

Od strony procedury mamy już gotowy taki program. Zresztą wykonany między innymi za unijne pieniądze, z udziałem unijnych ekspertów, którzy twierdzą, że tak to powinno wyglądać. To jest taka sytuacja, o której trzeba pamiętać.

Są również inne problemy. Na przykład mamy problem z zrzucaniem niebezpiecznych substancji przemysłowych do wód. Żąda się od nas oceny, jaki to ma być sposób dostosowania. Problem jest bardzo istotny, przy czym nie jesteśmy w stanie przeanalizować stanu faktycznego w naszym kraju, dlatego że wiele substancji, które w unijnym prawodawstwie w tej chwili występują, w naszym kraju nie było obowiązku ich inwentaryzacji. Czyli w tej chwili trzeba by było przeprowadzić ankietyzację. Ale na jakiej zasadzie mamy uważać, że każdy producent czy przedsiębiorca przyzna nam się do wszystkich swoich, w cudzysłowie, grzechów. Nie ma w tej chwili obowiązku przeprowadzania tego badania, w związku z tym każdy będzie starał się udowodnić, że nic takiego u niego nie ma, czyli trzeba by było przeprowadzić regularne badania. Wiadomo, kto zajmuje się tymi badaniami środowiskowymi, że to nie jest takie proste, że nie jest to jednorazowy zabieg.

Owszem wprowadzamy prawo od pewnego momentu i ono obowiązuje, wszyscy mają się do niego dostosować. Natomiast nie można żądać od nas w tej chwili, żebyśmy nie wiadomo skąd, z sufitu, brali materiały, które nie istnieją i na tej podstawie opracowali dla poszczególnych branż i zakładów przemysłowych jakieś programy dostosowań. To są problemy, które tak naprawdę w tej chwili nas dotyczą.

Wydaje mi się, że w sumie dogadaliśmy się co do wielu rzeczy. Nawet pokazano nam, w jednym czy drugim przypadku, metody obejścia, czy też jakiegoś dostosowania się, wykorzystując inne przepisy unijne.

W kontekście tych wszystkich doświadczeń, masy materiałów, które w tej chwili mamy, chcemy zaproponować rządowi, poprzez zespół negocjacyjny, nowelizację naszego stanowiska negocjacyjnego w zakresie okresów przejściowych oraz uzasadnień, bo programy implementacyjne mają służyć jako uzasadnienia. Czyli to, czego sobie życzy Komisja Europejska, to jest właśnie nasze stanowisko: z czego rezygnujemy, co utrzymujemy i jakie są ku temu powody. To chcemy przygotować w ciągu najbliższych trzech tygodni i złożyć Komisji.

Nadal będziemy prowadzili wszelkie prace studialne i wszelkie działania, które mają wzbogacić naszą bazę dowodową na temat naszych możliwości jeśli chodzi o dostosowania. Są prowadzone również analizy pewnych kosztów, ile to będzie kosztowało – to też w tej chwili się zmienia. Powstało wiele bardzo ciekawych opracowań analitycznych na ten temat, które pozwalają nam na zmianę naszych poglądów w różnych dziedzinach związanych z niezbędnymi inwestycjami, z niezbędnymi posunięciami administracyjnymi.

To są te główne sprawy, nad którymi w tej chwili pracujemy, które chcemy zakończyć. Oczywiście, przygotowujemy też, w ramach naszych obowiązków, odpowiedź na dezyderat Komisji Ochrony Środowiska oraz Komisji Integracji Europejskiej Sejmu. Wydaje mi się, że 10 marca ma być przekazana do marszałka Sejmu. Rozumiem, że komisje senackie również zostaną powiadomione o tej odpowiedzi.

Tak wygląda sytuacja, Panowie Przewodniczący. Jeśli coś mielibyśmy tutaj dodać szczegółowo, to czekam na pytania. Pomogą nam pani dyrektor Niesyto, koledzy z UKIE.

**Przewodniczący Franciszek Bachleđa-Księdźularz:**

Dziękuję bardzo.

Gdybym mógł poprosić pana profesora Żylicza o kilka słów oceny zarówno poczynań po ostatnich spotkaniach rządowych, jak i po wypowiedzi pana ministra.

Bardzo proszę.

**Prodziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego Tomasz Żylicz:**

Dziękuję bardzo.

Przyznam, że nie czuję się kompetentny, żeby przedstawić jakieś niezależne stanowisko wobec tego, co powiedział pan minister Radziejowski, które byłoby autorytatywne i mogłoby być uznane przez komisje za niezależne, zewnętrzne w stosunku do stanowiska rządu. Zaraz powiem dlaczego od tego zastrzeżenia zaczynam.

Otóż od wielu lat staram się przyglądać działaniom naszego rządu w zakresie negocjacji i w zakresie dostosowania prawa. Również parę razy byłem proszony o przedstawienie ekspertyzy na ten temat, tak więc problem jest mi znany. Natomiast jestem pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego i w tej roli tutaj występuję. Nie czuję się na siłach, żeby występować jako recenzent polskiego stanowiska negocjacyjnego. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to chętnie podzielę się paroma swoimi refleksjami, bardzo króciutko, na temat stanu negocjacji. Proszę jednak traktować to jako prywatne stanowisko osoby, która z zewnątrz obserwuje te wysiłki.

Chciałbym powiedzieć, że na podstawie moich obserwacji działań rządu w tym zakresie, jak również na podstawie moich akademickich i nieformalnych kontaktów z przedstawicielami Komisji Europejskiej czy osób, które są związane z procesem negocjacyjnym po tamtej stronie, wyrobiłem sobie następujący punkt widzenia na sprawę. Otóż nie jest tak, że rząd polski uchyla się od jakiegóś odpowiedzialności, której oczekuje od niego Komisja Europejska i, powiedzmy, nie dostarcza wystarczających materiałów itd. Czasem można by było odnieść takie wrażenie na podstawie doniesień prasowych.

Na podstawie moich obserwacji jest raczej tak, że wymagania, które stawia Komisja Europejska wobec rządu polskiego są bardzo wysokie. Są to wymagania takie, którym nie są w stanie sprostać rządy dotychczasowych członków Unii Europejskiej. Mam na to dowody i mogę ewentualnie służyć dokumentacją, że żadna z dyrektyw, która jest w tej chwili przedmiotem postępowania negocjacyjnego, nie została w pełni wdrożona w krajach Unii Europejskiej. W każdym przypadku są jakieś opóźnienia w terminach, czy też jakieś niedociągnięcia. Czasem te rządy płacą karę Komisji Europejskiej, czasem są upominane.

Natomiast fakt, że rząd polski stoi przed wymaganiami, którym nie są w stanie sprostać dotychczasowe kraje członkowskie, nie może być wykorzystywany przez naszą stronę w negocjacjach dla zmiękczenia stanowiska Unii Europejskiej. Riposta jest natychmiastowa, niesympatyczna, że to jest nasza sprawa, my chcemy do klubu przystąpić. I nie mamy na razie prawa oceniać, jak dotychczasowi członkowie klubu postępują. Będziemy w klubie, wtedy będą z nami rozmawiać na innych zasadach. Póki co, mamy się dostosować do wymagań, które są stawiane członkom klubu. To jest pierwsza obserwacja, że, niestety, strona polska musi przyjąć do wiadomości, że jako aplikant musi się wylegitymować programem czy jakąś wizją dostosowania się do pewnych wymagań, mając świadomość, że druga strona nie w pełni się z tych wymagań wywiązuje, jednocześnie nie mogąc tego przedstawiać jako argumentu w negocjacjach.

Druga obserwacja jest taka. Można oczywiście rząd krytykować za to, że czegoś tam nie dopatrzył, że się spóźnił, że czasem coś nie jest udokumentowane. Taką krytykę można byłoby sformułować. Rząd powinien się wystrzegać tego, jak tylko jest to możliwe, żeby gdzieś nie wystawić się na łatwą krytykę z powodu braku dokumentów, braku opinii niezależnej, czy czegoś innego. Zgoda, rząd musi tego się wystrzegać.

Chciałem powiedzieć, że wymagania Unii Europejskiej, nawet te, o których mówił pan minister Radziejowski, dotyczące harmonogramów dostosowawczych, źródeł finansowania i tak dalej, i tak dalej, są nierealistyczne w tym sensie, że nie można sobie wyobrazić, żeby rząd w sposób odpowiedzialny mógł przedstawić program dostosowania czterech tysięcy instalacji przemysłowych. Nie może tego zrobić z oczywistych względów. Rząd nie panuje nad tym, co robią przedsiębiorstwa, zwłaszcza, jeżeli mówimy o czterech tysiącach instalacji. Rząd nie dysponuje gigantycznym budżetem, z którego mógłby w razie jakichś niedociągnięć, opóźnień, dofinansować któreś z tych czterech tysięcy przedsięwzięć, żeby w zadeklarowanym terminie można było powiedzieć, że na pewno ta instalacja zostanie wyposażona w coś, co jest wymagane dyrektywą IPPC.

Natomiast Unia Europejska wymaga tego od rządu. Moja sugestia w tym zakresie jest taka, że rząd powinien w pewnym sensie lekko potraktować to wymaganie, wiedząc, że ono jest nierealistyczne, nie wyśmiewając ekspertów Unii Europejskiej z tego tytułu, że wysuwają takie żądania, tylko, zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, na tyle, na ile jest w stanie przedstawić jakąś wizję, powiedzmy, na pięć, sześć czy dziesięć lat dostosowania się, łącznie ze źródłami finansowania, powinien to zrobić. Zawsze będzie można wyciągnąć przeciwko rządowi polskiemu pewne niedociągnięcia: tu czegoś nie zrobił, tam jest niedostatecznie udokumentowany wniosek o okres przejściowy. Tak będzie można zrobić. I choćby nie wiem jak rząd się starał, to jeżeli ktoś będzie chciał skrytykować przedłożenie rządowe, to będzie w stanie to zrobić i będzie mógł to merytorycznie uzasadnić.

Myślę, że druga faza negocjacji, czy końcowa faza negocjacji, będzie wyglądała troszeczkę inaczej. Prawdopodobnie Komisja Europejska podejmie decyzję polityczną, która będzie albo pozytywna, albo negatywna. W przypadku pozytywnej decyzji, Komisja będzie traktowała wnioski o okresy przystosowawcze, czy inne wnioski ze strony naszego rządu, życzliwie, mając na uwadze to, że jest podjęta decyzja polityczna, żeby przyspieszyć negocjacje, zakończyć je, przyjąć i tak dalej. Rola rządu polskiego polega na tym, aby ułatwić Komisji Europejskiej pozytywną argumentację, jeśli decyzja polityczna będzie pozytywna.



Natomiast jeśli decyzja polityczna, być może, będzie negatywna – Unia nie będzie chciała rozszerzyć się w roku 2003 czy 2004, nie będzie chciała przystać na pewne warunki – to zawsze będzie można wyciągnąć środowisko jako ten obszar, który jest kłopotliwy i będzie można wskazać jakąś dyrektywę, która nie ma dobrych perspektyw wdrożenia w ciągu paru lat. Jest to argument nie fair, powtarzam jeszcze raz, dlatego że żaden z krajów europejskich nie wdrożył w pełni tych dyrektyw, o których rozmawiamy. Ale my nie możemy wytoczyć argumentu, że „wy za dużo od nas wymagacie”. My musimy literalnie spełnić pewne wymagania.

Kończąc tę swoją opinię, chciałbym jeszcze raz powiedzieć, że moim zdaniem rząd polski w tej chwili utrzymuje dobre tempo pracy. I jeśli by ze strony Komisji Europejskiej przeważało podejście życzliwe, w ślad za podjęciem pozytywnej decyzji, to dokonania ze strony rządu polskiego mogą być zaakceptowane. Natomiast gdyby decyzja polityczna była odwrotna, to znajdzie się punkt zaczepienia w obszarze „ochrona środowiska”, gdzie można byłoby wskazać na niedociągnięcia. Moim zdaniem nie są to niedociągnięcia, które obiektywnie strona polska mogłaby wyeliminować. Tego nie da się zrobić. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Franciszek Bachleda-Księżdzularz:**

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.

Wydaje mi się, że pański głos przynajmniej mnie bardzo uspokoił. Sądzę, że i pana przewodniczącego i innych członków naszych połączonych komisji. Było to bardzo istotne. Na takich właśnie uwagach nam bardzo zależało. Właśnie dlatego, że jest pan zainteresowany przebiegiem negocjacji, a jest pan trochę spoza, tak jak pan to zaznaczył, jest to dla nas tak cenny głos.

Bardzo proszę o wygłoszenie uwag przedstawiciela Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej. Nie wiem, kto z państwa podejmie się tej próby.

Bardzo proszę.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Obsługi Negocjacji Akcesyjnych w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Sławomir Tokarski:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Tytułem komentarza, kilka słów do tego, o czym mówił pan profesor Żylicz. Generalnie zgadzam z punktem widzenia, który pan profesor zaprezentował w odniesieniu do stanowiska Komisji. Rzeczywiście, jest tak, że większość z tych dyrektyw nie została jeszcze w pełni wdrożona w państwach członkowskich. Z tym, że częściowo przyczyną tego jest fakt, że dyrektywy znajdują się albo na pierwszym etapie wdrażania, albo dopiero będą wdrażane.

Wydaje mi się, że motywacja, która towarzyszy Komisji jest taka, żeby w związku z takim właśnie stanem rzeczy zmusić kraje członkowskie do jak najbardziej rygorystycznego przestrzegania *acquis* po to, żeby ten obszar niewypełniania postanowień dyrektyw Unii Europejskiej nie zwiększał się, ponieważ w związku jej bardzo ambitnymi planami legislacyjnymi w tej mierze, może to prowadzić, staram się myśleć jak Komisja, że w pewnym momencie ktoś w ogóle zakwestionuje cel dalszego rozwoju ustawodawstwa w dziedzinie ochrony środowiska.

Chciałem też potwierdzić, że chyba prawdą jest to, że Komisja Europejska jak gdyby zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, że wiele z wymagań, które postawiła Polsce, czy wiele z próśb, które skierowała, są nierealistyczne. Chyba w trakcie tego ostatniego spotkania taka zmiana stanowiska Komisji, w tę bardziej życzliwą i bardziej rozumiejącą naszą sytuację stronę, w jakiś sposób się dokonała. Miałem wrażenie, że spotkanie to było przeprowadzone, jeśli można tak powiedzieć, duchu dużo mniej konfrontacyjnym niż wcześniej. Po raz pierwszy dokonało się coś w rodzaju przełomu, to znaczy zbliżenia stanowisk. Po stronie Komisji było poczucie zrobienia bardzo dużego kroku naprzód. Było to widoczne nie tylko w trakcie samego spotkania, ale i podczas rozmów nieoficjalnych, które mieliśmy okazję prowadzić. Dziękuję.

**Przewodniczący Franciszek Bachleda-Księdzularz:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, nie chciałbym wywoływać każdego z przedstawicieli, ale teraz można zabierać głos według woli gości będących na naszej sali.

Bardzo proszę pana przewodniczącego o kilka słów.

**Senator Krzysztof Majka:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Muszę powiedzieć, że troszeczkę się uspokoiłem i zaniepokoiłem, gdyż dzięki dwóm wypowiedziom, pana ministra i pana profesora Żylicza, zarysował się tutaj pewien element strategii. Z jednej strony element strategii, będącej fragmentem całościowej polityki negocjacyjnej, ograniczony jest stanowiskiem troszeczkę buńczucznym i bojowym, że żądają od nas więcej niż wymagają od siebie, a z drugiej strony jest to potwierdzenie, że rzeczywiście Komisja Europejska stawia bardzo wysokie wymagania i jest szansa na jej życzliwe podejście. Jeżeli mamy te dwie płaszczyzny, różniące się nieco w podejściu strategicznym, to teraz jest pytanie o czas.

Mianowicie, czy rzeczywiście mamy teraz tyle czasu, żeby zrealizować postulaty rządu i założenia negocjacyjne i aby w tym krótkim czasie zmiękczyć na tyle Komisję, żeby zaczęła życzliwie spoglądać na Polskę, żeby nie wybrała jakiegoś innego wariantu, dla nas bardziej kłopotliwego, na przykład przesunięcie daty, opóźnianie negocjacji, różnego rodzaju inne formy rozszerzenia. W związku z tym jest to pytanie o czas. Czy rzeczywiście jesteśmy w stanie przedstawić taki harmonogram prac, taki efekt tych prac, żeby przekonać Komisję, iż robimy wszystko, a nawet więcej, aby spełnić ich oczekiwania. I żeby, z drugiej strony, ustawić tę dyskusję między naszymi i unijnymi negocjatorami na jakimś optymalnym poziomie, który zarazem będzie poziomem realnym. Dziękuję.

**Przewodniczący Franciszek Bachleda-Księdzularz:**

Dziękuję bardzo.

Sądzę, że pytanie było do nas wszystkich. Zastanawiam się nad tym, kto mógłby wypracować taki harmonogram. Wydaje mi się, że nasze komisje mogłyby zgłosić taki wniosek, żeby to zostało opracowane, tylko pytanie, czy ktoś jest w stanie to zrobić i żeby ten harmonogram był na tyle sensowny, aby służył jako narzędzie, które przyspieszy cały proces. Żebyśmy mierzyli cele na zamiary.

Myślę, że po naszym dzisiejszym posiedzeniu wiemy dużo więcej. Chcę podziękować za materiał, który znalazł się w naszych rękach. Zostały w nim zebrane pozycje, które zawsze były w różnych materiałach, ale teraz mamy je w jednym stanowisku, za co bardzo serdecznie dziękuję w imieniu obu przewodniczących.

**Senator Krzysztof Majka:**

Chciałbym podziękować sekretarzowi komisji panu Stanisławowi Puzynie, bo, jak wiem, nie spał dzisiaj, czego ja oficjalnie nie mogę pochwalać, żeby przygotować ten materiał.

**Przewodniczący Franciszek Bachleda-Księdzularz:**

Jeszcze raz bardzo dziękuję.

Czas na pytania panów senatorów.

Bardzo proszę, pan senator Kulak.

**Senator Zbigniew Kulak:**

Dziękuję.

Mam pytanie do pana ministra Radziejewskiego. Pan tak dosyć optymistycznie, bardzo pogodnie to wszystko nam zreferował. Ale zastanawiam się, i proszę traktować to jako rozmo-

wę głęboko szczerą, a nie złośliwą, czy pan w gruncie rzeczy nie robi dobrej twarzy do złej gry? Dlatego, że z jednej strony powiedział pan o piętnastu okresach przejściowych – zakładam, że były one jednak motywowane merytorycznie i powstawały w gremiach kompetentnych ludzi – z drugiej strony, użył pan określenia, z którym naprawdę bardzo trudno mi się zgodzić i nie wiem, może dzieją się cuda, których ja nie dostrzegam, że, cytując: „polski przemysł dokonał dużego postępu”. Ja tego postępu nie widzę i moi wyborcy za bardzo też tego nie widzą.

Krótko mówiąc, albo chcieliśmy za dużo i teraz ustępujemy, albo ten przykry fakt, który oceniam bardzo krytycznie, ujawnienia ewentualnie naszych ustępstw, które jesteśmy gotowi uczynić w dalszych krokach negocjacyjnych, w tej chwili próbujecie państwo szybciej dostosować do presji opinii publicznej i jakby sami ustępujecie w tej chwili z tego, przy czym jeszcze niedawno twardo się upieraliście. Dziękuję.

**Przewodniczący Franciszek Bachleda-Księdzularz:**

Dziękuję bardzo za pytanie.

Bardzo proszę o odpowiedź, Panie Ministrze.

**Wiceminister Ochrony Środowiska Janusz Radziejowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, czy robię dobrą minę do złej gry? Może należy zachowywać spokój i dystans do zadań, które są rzeczywiście bardzo trudne i wymagają wielu wysiłków od bardzo wielu osób, bo w tym uczestniczy chyba ponad dwieście czy trzysta osób albo i więcej. Możemy tylko w tej chwili zachować zimną krew i robić wszystko, żeby sprawy zakończyć zgodnie z harmonogramem.

Natomiast jeśli chodzi o okresy dostosowawcze przemysłowe, to proszę spojrzeć o co występowaliśmy w tym zakresie. To dotyczy głównie produkcji paliw. Dotyczy to głównie sektora paliwowego, gdzie nastąpiła zmiana jakości tego paliwa. Trendy, które występują w tej chwili w przemyśle dowodzą, że w momencie akcesji prawdopodobnie nie będziemy potrzebowali żadnych okresów przejściowych. Była to podstawowa sprawa.

Jest wiele innych problemów, ale obecnie nie występowaliśmy o okresy przejściowe. Choćby takie rzeczy, że jeśli gdzieś trzeba dostosować pod względem emisji maszyny robocze, przemysłowe, budowlane, te tak zwane niejezdne, to od paru lat przemysł mniej więcej wie, jakie są standardy unijne. Jeśli ktoś chce sprzedać taką maszynę, nikt nas nie prosił o okresy przejściowe w tym zakresie, to wiadomo, że on musi po którymś tam roku, w którym wchodzi dana dyrektywa w życie, produkować silniki o takich, a nie innych parametrach. I koniec. W tym przypadku nie ma znaczenia, czy jesteśmy w Unii, czy nie.

Chodzi głównie o sprawy związane z całym kompleksem paliwowym. Widać dostosowanie producentów – Orlenu i Gdańskiej Rafinerii. Tu jest duży postęp i praktycznie gdyby nie zmieniły się przepisy unijne, to oni już byliby w tej chwili gotowi. Był w tym przypadku, i w paru innych, rozpatrywany jakiś okres, ale z tego wynika, że chyba jest niepotrzebny. Natomiast to nie przesądza stanu przemysłu w ogóle, ale tego, który chce konkurować na rynku europejskim. Dziękuję.

**Przewodniczący Franciszek Bachleda-Księdzularz:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o kolejne pytania panów senatorów. Dziękuję bardzo, nie widzę.

Ze swojej strony, jako przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska, pragnę powiedzieć, że za dwa tygodnie, przed przyjęciem naszego stanowiska, chcielibyśmy pierwszą część spotkania poświęcić konwencji klimatycznej, co z tego wynika po Hadze, jakie trwają przygotowania. Myślę, że jest tutaj kilka osób, które były obecne w Hadze, wiedzą o co chodzi. Niechby też przedstawiciele Komisji Ochrony Środowiska oraz Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej także doszli do tej wiedzy. Zwłaszcza teraz jest to aktualne, w związku

z pojawiającym się coraz częściej na łamach naszej prasy tematem handlu emisjami. Myślę, że warto jeszcze teraz, przed przyjazdem przedstawicieli komisji ochrony środowiska z Unii Europejskiej, wypracować to, żebyśmy wiedzieli jak dalej postępować. Wydaje się, że pomoże to wszystkim stronom, a nam, członkom komisji, najbardziej.

Dziękuję serdecznie panu przewodniczącemu, panu senatorowi Majce za pomysł odbycia wspólnego posiedzenia. Bardzo na tym skorzystaliśmy. Dziękuję serdecznie wszystkim gościom zabierającym głos, panu profesorowi, panu ministrowi, gościom z poszczególnych instytucji, panu senatorowi Kulakowi za zadanie pytania.

Członków Komisji Ochrony Środowiska proszę o pozostanie, za chwileczkę rozpoczniemy posiedzenie – głosowanie nad poprawkami do ustawy o odpadach. To też jest część dokumentów akcesyjnych. Dziękuję serdecznie.

Zamykam posiedzenie.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 56)*